

Jeżeli górnictwo chce przetrwać, musi poprawić efektywność – przekonuje **JAROSŁAW ZAGÓROWSKI**, prezes JSW SA



Dwuipółgodzinna dniówka to mało

Nie można mówić o efektywnej pracy, jeżeli są rejonu kopalni, w których górnicy w ciągu zmiany pracują 2,5 godziny. – Muszą nastąpić zmiany w modelu organizacyjnym, bo będzie coraz gorzej. Trwa audyt w polskim górnictwie. To dobrze, niech firma zewnętrzna, niezależna postawi diagnozę. Trzeba znieść bariery, w tym te natury prawnej.

System energetyczny w Polsce może być w przyszłości oparty o węgiel, ale nie jest powiedziane, że będzie to węgiel z polskich kopalni. Wokół nas zmienia się wszystko, a wewnętrzne układy pracy w spółkach są sprzed wielu lat, przez co nie mamy możliwości elastycznego reagowania na zmiany rynkowe – podkreśla Jarosław Zagórowski, prezes Jastrzębskiej Spółki Węglowej, w czasie konferencji „Globalny rynek górniczy – wizja przyszłości”.

Jeżeli polskie górnictwo chce przetrwać, musi poprawić efektywność. To hasło jest powtarzane od wielu lat, jednak po raz pierwszy tytuł konferencji podkreślił oczywisty fakt – skończyły się czasy, kiedy górnictwo węgla kamiennego było monopolistą na rynku wewnętrznym. Rynek węgla kamiennego jest rynkiem globalnym. To oznacza, że polskie spółki węglowe nie mogą dyktować warunków polskim odbiorcom. Muszą natomiast dostosować się do cen na rynkach światowych. O tym, czy polskie kopalnie są konkurencyjne, można przekonać się w czasie dekonstrukcji. Jeżeli cena za tonę węgla w portach ARA spada poniżej 100 dolarów za tonę węgla energetycznego i zaczynają się kłopoty, to oznacza,

że koszty produkcji są zbyt wysokie. To przez wysokie koszty polskie kopalnie tracą rynek wewnętrzny. W ciągu minionych trzech lat do Polski wpłynęło tyle węgla, ile nasze kopalnie wydobywają w ciągu 6 miesięcy. Nie ma technicznych przeszkód, aby import węgla wynosił przynajmniej 20 mln ton rocznie. To oznacza, że 6–7 dużych kopalni może zostać zlikwidowanych. W czasie targów górniczych w Katowicach premier Donald Tusk zapowiedział, że Polska nie zrezygnuje z energetyki wykorzystującej węgiel kamienny, a górnictwo jest nam potrzebne. Nie oznacza to jednak, że koszty nie mają znaczenia – oznacza to jedynie, że nasza energetyka będzie budować nowe bloki węglowe, ale przetrwają tylko te kopalnie, które sprostają konkurencji na wolnym rynku. – Nie ma innej możliwości – trzeba ograniczać koszty i poprawiać efektywność. Ograniczanie kosztów nie powinno polegać na bezrefleksyjnym ograniczaniu inwestycji. Chodzi o to, aby nie utracić zdolności produkcyjnych i żeby po poprawie koniunktury mieć możliwość nadrobienia słabszego okresu – mówił prezes Zagórowski. – Potrzebne są zmiany, w tym sześciodniowy tydzień pracy ze względu na optymalne wykorzystanie maszyn i urządzeń oraz ze względów bezpieczeństwa – mówił z kolei Roman Łój, prezes KHW. – Mamy jeszcze wielkie rezerwy w pięciodniowym tygodniu pracy. Musimy je wykorzystać – podkreślał Marek Uszko, wiceprezes Kompanii Węglowej.

Przedstawiciele spółek górniczych wiele uwagi poświęcili efektywności, ponieważ potrzeby inwestycyjne firm górniczych są bardzo

duże. – Żeby inwestować, potrzebny jest zysk. Tylko prawdziwa prywatyzacja może zapewnić napływ pieniędzy – podkreślił Bogdan Fiszer, prezes Conbeltsu Bytom. – Zgadzą się w tej kwestii z prezesem Zagórowskim, że wewnętrzne przepisy w spółkach węglowych rzeczywiście stanowią barierę dla dalszego rozwoju – powiedział prezes Fiszer.

– Polska chce rozwijać odnawialne źródła energii, ale kluczowe znaczenie dla naszej energetyki nadal będzie miał węgiel kamienny i brunatny, a w nieodległej przyszłości także gaz ze złóż łupkowych – powiedział premier Donald Tusk na konferencji prasowej zorganizowanej w czasie targów górniczych. – Wierzę, że słowa premiera będą sygnałem dla instytucji państwowych, które mogą

ułatwić działanie górnictwa. Mam nadzieję, że deklaracja pana premiera da także wiele do myślenia związkom zawodowym, ponieważ na konkurencyjnym rynku musimy tak zmieniać zasady funkcjonowania firmy, aby nadążyć za zmianami, jakie wprowadzają nasi konkurenci. Nie możemy działać według zasad prawnych, obowiązujących wewnątrz spółki, które zostały ustalone ponad ćwierć wieku temu. Jeżeli dyskutujemy o poprawie efektywności, powinniśmy pamiętać o barierach prawnych, które uniemożliwiają wiele działań – powiedział Nowemu Górnikowi prezes Zagórowski po zakończeniu konferencji „Globalny rynek górniczy – wizja przyszłości”.

ST



Jeżeli dyskutujemy o poprawie efektywności, powinniśmy pamiętać o barierach prawnych, które uniemożliwiają wiele działań

KRZYSZTOF LISEWSKI

Przez niską efektywność dotujemy zagraniczne kopalnie i zagranicznych producentów maszyn

Od kondycji górnictwa zależy przyszłość firm okołogórniczych

W czasie koniunktury na węgiel kamienny producenci maszyn górniczych apelowali w rozmowach kulturalnych do przedstawicieli zarządów spółek górniczych, aby nie przejadali zarobionych pieniędzy.

– Skoncentrujcie się na zaoszczędzeniu gotówki na trudne czasy, bo kiedy przyjdzie kryzys, przyda się ona, aby utrzymać inwestycje i realizować niezbędne zakupy maszyn i urządzeń. Poprawiajcie efektywność, żeby przygotować się do konkurencji w czasie dekonstrukcji – przekonywali. Z dużych spółek węglowych tylko JSW realizowała taką politykę. – Musimy mieć gotówkę, aby przetrwać czas dekonstrukcji, wykorzystać spadek cen zaopatrzeniowych na tańsze zakupy i przygotować się na wzrost zapotrzebowania na węgiel koksowy – powtarzał przez lata koniunktury Jarosław Zagórowski, prezes JSW SA. Taka polityka daje efekty. W tym roku, mimo ograniczeń w programie inwestycyjnym, JSW wyda na rozwój mniej więcej tyle samo pieniędzy, ile wydadzą łącznie Kompania Węglowa i KHW. – Weryfikujemy niektóre plany inwestycyjne, ale jeżeli będzie odbicie

na rynku, to szybko wrócimy do wstrzymanych projektów. W najbliższych latach będziemy przeznaczать na inwestycje od 1 mld 700 mln zł do 2 mld zł – mówił prezes Zagórowski w czasie konferencji „Globalny rynek górniczy – wizja przyszłości”.

Od możliwości inwestycyjnych spółek górniczych zależy przyszłość firm pracujących dla górnictwa. Od zdolności firm okołogórniczych do produkcji nowoczesnych i wydajnych maszyn zależy z kolei poprawa efektywności spółek węglowych. Dlatego górnictwo i branża okołogórnicza muszą ze sobą współpracować. – Dzięki innowacyjności można pokonywać problemy przy coraz trudniejszych warunkach górniczo-geologicznych, gdy schodzimy z wydobywaniem coraz niżej – mówił prezes Zagórowski. – Musimy stworzyć warunki producentom, by mieli gdzie testować rozwiązania innowacyjne, bo to nam się opłaci w przyszłości – dodał prezes. – Jednak same plany nie wystarczą. Trzeba mieć zysk, żeby móc kupować nowy sprzęt. Polskie górnictwo ma kłopot z redukcją kosztów stałych, ponieważ płace stanowią przynajmniej ich

połowę. Jeżeli nie stworzymy mechanizmu, który pozwoli zmniejszyć ten poziom, wtedy pozostaje redukcja wydatków na zakup maszyn i urządzeń. Takie działanie przeczy zdrowemu rozsądkowi – powiedział Nowemu Górnikowi prezes Zagórowski po zakończeniu konferencji.

– U nas koszty pracy to około 40 proc. wszystkich kosztów. Chcemy, aby zmalały one do 38 proc. Jest to możliwe, bo będziemy pracować przez 24 godziny na dobę przez cały tydzień – powiedział Michał Herman, prezes Przedsiębiorstwa Górniczego Silesia. – Zainwestowaliśmy w kopalnię Silesia ponad 750 mln zł. W tym roku na inwestycje przeznaczymy 400 mln zł. W następnych latach chcemy inwestować po 100 mln zł rocznie. Będziemy minimalizować koszty operacyjne. Koszty inwestycyjne będą natomiast optymalizowane – dodał prezes Herman.

Z działaniami zarządu Silesii zgadzają się związki zawodowe. Dzięki diametralnie innemu układowi pracy niż w pozostałych śląskich kopalniach w Silesii powstało ponad 1000 miejsc pracy. Z powodu niskiej

konkurencyjności śląskie kopalnie w ciągu minionych trzech lat straciły tylko na zakup nowych maszyn przynajmniej miliard złotych. Z czego wynikają te wyliczenia? Otóż w minionych trzech latach do Polski wpłynęło tyle węgla z importu, ile nasze kopalnie wydobywają w ciągu pół roku. Gdyby był to węgiel z polskich kopalni, to z uzyskanych wpływów mogłyby one część pieniędzy, około 1 mld zł, przeznaczyć na zakup maszyn. To oznacza, że polscy producenci maszyn stracili te pieniądze bezpowrotnie, a jednocześnie z Polski wypłynął miliard złotych na konta zagranicznych koncernów górniczych. Przez niską efektywność naszych kopalni Polska dotuje kopalnie spoza Unii Europejskiej.

ST

► Konferencja „Globalny rynek górniczy – wizja przyszłości” towarzyszyła inauguracji Międzynarodowych Targów Górniczego, Przemysłu Energetycznego i Hutniczego „Katowice 2013”. Zorganizowała ją Grupa PTWP, wydawca m.in. Miesięcznika Gospodarczego Nowy Przemysł i portalu wnp.pl. Konferencja odbyła się 10 września.